

Syn umiłowany

Człowiek najpierw się rodzi, a dopiero potem otwiera oczy. Opuszczenie matczynego łona, narodziny, to szok. Ale potem, powoli dziecko otwiera oczy i widzi piękną twarz mamy, czuje dotyk jej rąk, smak jej pocałunku, spotyka spojrzenie taty i moc jego rąk, które potrafią ocalić od wszelkiego zła. Chrzest to otwarcie oczu. Dziecko matki i ojca staje się dzieckiem Bożym. W spojrzeniu mamy, w czułości taty dziecko uczy się doświadczać miłości Boga Ojca, jeszcze o tym nie wiedząc. Proste, ludzkie gesty ojca i matki mają moc sakramentalną – stają się znakiem widzialnym niewidzialnej miłości i czułości Boga, naszego Ojca. Dziecko uczy się Boga. Rodzice przynoszą dziecko do chrztu świętego, by wszystkim swoim gestom nadać moc nadprzyrodzoną. Proszą Kościół o chrzest, by "ich" dziecko, by "swoje" dziecko uczynić dzieckiem Bożym. W ten sposób dziecko, które wszystko odziedziczy od swoich rodziców, stanie się też dziedzicem tego wszystkiego, co człowiek może otrzymać od Boga. Wszystkiego!!! Chwała rodzicom, którzy tak właśnie przeżywają swoje powołanie do rodzicielstwa. Bo to oni dają życie swojemu dziecku i to oni rodzą (albo nie!) swoje dziecko, do życia Bożego. Dziecko kochane przez swoich rodziców poznaje łatwiej, że jest również umiłowanym dzieckiem dobrego Boga Ojca.